

# DZIENNIK WILEŃSKI

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

**CUD WISŁY**  
książka p. prof. Stanisława STRONSKIEGO  
**PIERWSZE LAT DZIESIĘĆ**  
zawiera m. innemi dzieła spisane w dniach pamiętnych zdarzeń  
**CUDU WISŁY**  
na tle dziesięciolecia  
81 ILLUSTRACJI 627 STRON CENA ZŁ. 20.

**«Dniepr i Wisła»**  
Nakładem Młodych Obozu Wielkiej Polski  
ukazała się pod tym nagłówkiem praca p. Jana Rembelskiego, redaktora „Myśli Narodowej” w Warszawie, poświęcona dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Praca oświetla przedewszystkiem tło polityczne, na jakim rozegrały się wypadki wojenne w r. 1920, a następnie w sposób bezstronny przedstawia przebieg tych wypadków.  
Do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego” Cena 60 gr.

**Dr. D. ZELDOWICZ**  
(Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego)  
**POWRÓCIŁ** i wznowił przyjęcia chorych.  
Ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

**Popierajcie Polską  
Macierz Szkolną**  
Wileńska 1F—S

**LETNISKO-LANDWARÓW**  
Przy samej stacji kolejowej sprzedają się parcele pod wille dla osób lub stowarzyszeń pragnących mieć letniska lub stałe mieszkania w bliskości Wilna w uroczej, suchej i zdrowotnej miejscowości przy lesie i jeziorze.—Oświetlenie elektryczne. — Na miejscu kościół, poczta, telefon, apteka komunikacja kolejowa i autobusowa (co godzinę) z Wilnem.—Ceny przystępne, warunki spłaty dogodne, nawet miesięczne. Zwracać się do zarządu majątku Landwarów lub do Pierwszej Spółki Parcelacyjnej w Wilnie Mickiewicza 4. 381—5 o

**Powrót Prezydenta Rzeczypospolitej.**  
(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We środę wieczorem powrócił w towarzystwie min. Zaleskiego z Estonji przez Gdynię p. Prezydent J. Mościcki. Należy się spodziewać, iż min. Zaleski wystosuje do rządu niemieckiego ostrą notę w sprawie znanej mowy Trewiranusa.

**Niemcy mówią coraz szczerzej.**  
Za Górny Śląsk i Pomorze proponują nam „Niderlandy” ukraińsko-litewskie.  
(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Berliński komunistyczny dziennik „Welt am Abend” ogłosił rewelację z rozmowy ministra Trewiranusa z byłym i obecnym szefem Reichswehry generalami von Seckt i von Heye. Rozmowa ta rzekomo odbywała się bez wiedzy Kurcjusza.

Postawiono wczoraj następujące postulaty:  
Zniesienie ograniczeń dla armji, marynarki i floty napowietrznej; zniesienie t. zw. Korytarza pomorskiego, odzyskanie Górnego Śląska, przyłączenie Austrii i zwrot kolonii. Von Heye podczas tej konferencji dowodził, że korytarz Poznań — Toruń w rękach polskich umożliwia atak na Berlin, gdy odzyskanie tego obszaru zapewniła powodzenie ataku niemieckiego na Warszawę. Jako rekompensatę dla Polski za t. zw. korytarz pomorski przeczynał szef Reichswehry obszar Klajpedy, zaś za Górny Śląsk Ukrainę sowiecką.

**Afera Agabekowa.**  
(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Jak donoszą z Paryża zjawiał się tam niedawno nacelnik wydziału wschodniego GPU. Agabekow, autor głośnych w swoim czasie rewelacji o organizacji GPU. Przyjazd Agabekowa tłumaczono sobie jakąś specjalną misją. Istotnie po jego pojawieniu się nastąpiły zamachy terrorystyczne na Biesiedowskiego i Millcra. Francuskie władze bezpieczeństwa dokonały u Agabekowa rewizji poczem został on wysłany z granic Francji.

**Echa mowy min. Trewiranusa.**  
Mowa Trewiranusa pokrywa się z oficjalną polityką Rzeszy

BERLIN. (Pat). Podczas rozmowy na temat niedzielnego przemówienia w sprawie rewizji granic polsko-niemieckich współredaktor „Berliner Boersen Courier” skierował do ministra Trewiranusa pytanie, czy zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką brał na siebie, występując jako minister. W odpowiedzi Trewiranus oświadczył, iż w obecnych czasach wzmocnionego życia demokratycznego i parlamentarzystwa ministrowie są jawnymi reprezentantami opinii publicznej swego kraju i zadanie ministerstwa nie polega na przesiadywaniu w odcium od świata gabinetu i braniu udziału w tajemniczych obradach. Przemówienie moje — ciągnął Trewiranus — nie było niczem innym jak starannym sformulowaniem myśli, rozpowszechnionych wśród szerokich sfer społeczeństwa niemieckiego, chociaż do takiego sformułowania nie byłem urzędowo upoważniony. Na zapytanie czy mówiąc o rewizji granic, brał pod uwagę rewizję zapomocą innych środków aniżeli pokojowych, minister Trewiranus odpowiedział, iż Niemcy nie są dostatecznie uzbrojeni, aby zdobywać zapomocą oręża. Z tego zdajemy sobie lepiej sprawę, aniżeli niemieccy pacyfiści. Z tego powodu ciągnie dalej Trewiranus — krzywdą na wytkniętej granicy może być usunięta tylko w drodze jedynie możliwej, w drodze pokojowego porozumienia. Według ministra Trewiranusa art. 19 statutu Ligi Narodów jest przeciwieństwem

wystarczający, ażeby niemożliwą do zniesienia sytuację na wschodzie Niemiec nie tylko poruszyć w Lidze Narodów, ale i usunąć. Według informacji „Vorwaertsu”, powyższej rozmowy udzielił minister Trewiranus redaktorowi „Berliner Boersen Courier” z polecenia gabinetu Rzeszy. Co do samej treści rozmowy, to niemieckie dzienniki socjalistyczne utrzymują, że myśli zawarte w rozmowie Trewiranusa pokrywają się z oficjalną polityką zagraniczną Rzeszy, która niezależnie od wewnętrznych sporów partyjnych, popierana była zawsze przez niemiecką partję socjal-demokratyczną.

BERLIN. (Pat.). Prasa niemiecka w dalszym ciągu omawia sytuację wywołaną niedzielnym przemówieniem ministra Trewiranusa. Stosunki niemiecko-polskie — pisze „Taegliche Rundschau” — są obecnie nieomal w takim stopniu napięte, w jakim znajdowały się stosunki niemiecko-francuskie w roku 1923—24. Dziennik utrzymuje, że Trewiranus zdaje się być przedewszystkiem tym, który wyznaczony jest na torowanie drogi do rewizji granic wschodnich. Młody ten minister obdarzony jest siłą, ruchliwością i zdrowymi nerwami i nie da się sprowadzić z raz obranej drogi, mimo ataków skierowywanych przeciwko niemu z rozmaitych stron. Projekt mianowania Trewiranusa ministrem prowincji wschodnich Rzeszy oznacza, że zagadnienia

wschodnie mają dla Niemiec pierwszorzędne znaczenie.

Akcja pomocy dla prowincji wschodnich, prowadzona z inicjatywy Prezydenta Rzeszy może w najlepszym razie tylko w części zapobiec panującemu kryzysowi. Zapomocą kredytu, przez opiekę społeczną i kulturalną uda się może odwrócić najgorsze, lecz prawdziwą przeszkodą normalnego rozwoju stosunków jest traktat wersalski. Obecna propagandę Trewiranusa z rewizją granic wschodnich „Taegliche Rundschau” porównywa do ognia huraganowego. Przedewszystkiem chodzi o wykucanie w świadomości społeczeństwa niemieckiego, że na Wschodzie musi się stać coś, kończy dziennik — co zapewni Niemcom nową siłę Rzeszy. Według „Kreuzzeitung”, sprawa rewizji granic niemiecko-

polskich jest zbyt poważna, by można było ją tuszować zapomocą złe zrozumianej dyplomacji.

Dla Niemiec istnieją tylko dwie drogi—albo uznać oficjalnie konieczność rewizji granic i dążyć wszelkimi siłami do tego celu, albo uprawiać nadal politykę porozumienia, co może się odbyć tylko kosztem państwa niemieckiego. Socjalistyczny „Vorwärts” wyraża żal, że Trewiranus przez swój sposób żądania rewizji granic osiągnął to, że narodowa opinja francuska zwraca się obecnie przeciwko zwolennikowi polityki porozumienia Briandowi. Trewiranus nie przypuszczał nawet, że właśnie przemówienie, w którym domagał się rewizji granic, będzie miało wręcz przeciwny skutek, a mianowicie, wywoła żywy opór.

## Uczniowie gimnazjalni podpalaczami

Ujęcie zbrodniarzy.

LWÓW. (Pat.). Prasa donosi, że we wtorek aresztowano i odstawił do więzienia we Lwowie 5 sprawców ostatnich zbrodniarzy podpaleni w folwarku w Wyszkach i w Mikłaszowie pod Lwowem. 4 z nich są to uczniowie gimnazjalni, uczęszczający do klas od V do VIII, jeden zaś jest zecerem. Dalej donosi prasa, iż dochodzenia w sprawie napadu rabunkowego na ambulans pocztowy pod Bórbką trwają w dal-

szym ciągu. Policja aresztowała dwóch osobników, podejrzanych o udział w napadzie. Nadto otrzymała policja z Nowego Sącza wiadomość, że aresztowano tam pewnego podejrzanego o ten napad osobnika, usiłującego przejechać nielegalnie przez granicę czechosłowacką. Dokonano też szeregu aresztowań na terenie województwa tarnopolskiego, gdzie przytrzymało kilkanaście osób.

## Przed sesją Rady Ligi Narodów.

GENEWA. (Pat). 60-ta sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się w Genuwie 5 września, pod przewodnictwem przedstawiciela Wenezueli Zumeta. Sesja ta będzie poświęcona w znacznej części przygotowaniom do prac Zgromadzenia, które zbierze się 10 września, Rada rozpatrzy między innemi kwestję wprowadzenia w życie poprawek w statucie Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, oraz wyznacze-

nia terminu konferencji dla ograniczenia fabrykacji narkotyków. Rada zajmie się także rozpatrzeniem stanu obecnego pertraktacji pomiędzy Polską a Litwą i zaznajomi się ze sprawozdaniem, którego zażądała w tej sprawie od komisji tranzycyjnej. Prócz tego Rada Ligi zapozna się z pracami komisji współpracy intelektualnej, komisji mandatowej, komitetu finansowego i innych.

## Wojna domowa w Chinach.

WASZYNGTON. (Pat). Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Kantonie nadał wiadomość, iż Kan-Chou otoczone zostało przez chińskie wojska czerwone. Amerykański biskup katolicki oraz szereg innych cudzoziemców są narażeni na niebezpieczeństwo z powodu wycofania się wojsk nan-

kińskich. Konsul generalny odbył z przedstawicielami lokalnych władz chińskich konferencję w sprawie wytworzonej sytuacji.

KANTON. (Pat). — Na rzece West-River statek chiński natknął się na minę. Około 70 osób, przeważnie kobiet, utonęło.

## Powstanie w Indjach.

PESHAWAR. (Pat). Sytuacja w mieście i okolicach znacznie się poprawiła od chwili przybycia posiłków wojskowych i pociągu pancernego. Straty w ludziach są nieznaczne. Zginęło jedynie 6 żołnierzy tubylczych i wielu jest rannych. Przewidują, że w Peshawar-

rze ogłoszony będzie stan oblężenia.

POONA. (Pat.). We środę rano odbyła się druga konferencja Gandhiego z dwoma bandytami i panią Naidu, kolejnymi z kierowników ruchu rewolucyjnego, którzy obecnie znajdują się w więzieniu.

## GENERAŁ WEYGAND

Bitwa pod Warszawą

(Odczyt wygłoszony w r. 1929 w Brukselli).

VIII

Cud Wisły.

Oto, w skrócie, który chciałbym być uczynić jeszcze więzlej, a bardziej ujmującym istotę rzeczy, ta bitwa pod Warszawą, która uwolniła ziemie polską i zapewniła jej odzyskanie w walce posiadanie granic wschodnich.

Cud Wisły, powiedziano. Cud, to znaczy zdarzenie, w którym objawia się ręka Opatrzności? Nie ja będę temu przeczył, bo podziwiałem, w owym sierpniu r. 1920, z jaką żalliwością naród polski padał na kolana w kościołach i szedł w procesjach po ulicach Warszawy. A zresztą, czyż przygotowaniem tego drugiego cudu nie był już pierwszy, gdy po wojnie światowej wdziałło się, pod skrzydłami Orła Białego, zrośnięcie trzech części rozdartych, które były między siebie rozdzielone na więcej niż sto lat trzy Cesarstwa, dzisiaj pogażone, które w czasie wojny znalazły się w dwu obozach przeciwnych.

Lecz, jak mówi nasze stare przysłowie: pomagaj sobie, a niebo ci dopomoże, tak też i Polska cudownie sobie pomaga.

ona już tylko sławnym wspomnieniem, wszystkie jej dzieci, gdziekolwiek były, czyto żyjąc w niewoli na ziemiach dawnej Polski, czyto na wychodźstwie w krajach Europy i Ameryki, nigdy nie przestali być Polakami, kochać Ojczyznę, znać jej dzieje, mówić jej językiem, pragnąć gorąco jej zbawienia. Toteż, gdy wielkie dnie nadeszły, wszyscy powstali, by spełnić zadanie, do którego od kilku pokoleń przygotowywali się ojcowie. I oto na wezwanie Paderewskiego przybyło ze St. Zj. Ameryki ponad 15,000 ochotników, którzy stworzyli podstawę polskich dywizji, utworzonych we Francji.

A potem, w czasie ciężkich przeżyć roku 1920, widzieliście, jak bardzo Polska sobie pomagała i jak, sprowadzona niemal do własnych tyłko szych zasobów, dzięki silnej woli Rządu i Dowództwa, nieustraszonej odwadze i ofiarności żołnierzy, wierz wszystkich Polaków w losy Ojczyzny, mogła podnieść się z kłęski w sposób tak prawdziwie niezwykły. A od tego czasu okazała się też Polska godną swego zwycięstwa. Spokojna i nieulega-

jąca upojeniu, prowadzi ona, wśród sąsiadów potężnych i trudnych, politykę istotnie twórczą, cierpliwą i pokojową, odbudowując swą skarbowość i wydobywając na jaw swe bogactwa gospodarcze, tak iż nie słyszy się tego pytania: czy sądzicie, że Polska ma warunki życia? Zarazem zaś nie zapomina o tem zwycięstwie i stara się mieć wojsko zdolne ocalić ją znowu, gdyby nieszczęście chciało, że taka byłaby konieczność.

Wojna światowa, ze swemi rzeżami i spustoszeniami, była plagą bezprzykładną w dziejach. Ale pozostawiła nam wielkie nauki. Jedną z najpiękniejszych jest zwycięstwo pod Warszawą.

Uczy nas ono, że, jeśli kraj jakiś chce żyć w wolności i szcunku, musi utrzymywać we wszystkich gorące uczucie miłości ojczyzny, oraz że, we wszystkich umysłach tym płomieniem oświeconych, musi uwydatnić znaczenie wysiłku i konieczność poświęcenia, bo bez wysiłku i poświęceń nigdy nie dokonano nic wielkiego. Uczy nas ono, jednym słowem, że narody mają los, na jaki zasługują. Podobnie jak Polska, tak i Belgja, w wojnie jak w pokoju, dała tu światu wspaniałe świadectwo tej prawdy.

## Z Litwy.

Jeszcze jedna mowa prowokacyjna „Elty”. Redaktor gazety litewskiej malwersantem.

„Elta” donosi, że do Kowna z Rygi przyjechał administrator wychodzącej w Rydze litewskiej gazety „Darbininku Balsas” (Głos Robotnika) Dawidajtis.

Dawidajtis stwierdza, iż „Głos Robotnika”, jak i wychodzący w Wilnie organ litewskiej politycznej emigracji „Pirmis”, wychodzą za pieniądze otrzymywane od rządu polskiego, za pośrednictwem centralnego komitetu litewskich emigrantów. Faktyczny redaktor „Głosu Robotniczego” Buracas, jest jednocześnie i członkiem centralnego komitetu emigrantów litewskich. Buracas dłuższy czas ukrywał przed Dawidajtisem źródło otrzymywanych pieniędzy, lecz zapoznawszy się z dokumentami, Dawidajtis przyszedł do przekonania, iż wydawnictwo „Głosu Robotniczego” i „Pirmina” finansuje rząd polski. Wobec czego postanowił on zerwać z Buracaszem i wrócić do Litwy.

Dalej, według relacji tegoż Dawidajtisa, przybawający w Rydze i Wilnie emigranci litewscy, a także znajdujący się w więzieniu pruskim b. szef emigrantów litewskich Pleczkajtis, znajduje się w ścisłym kontakcie z przywódcami socjal-demokratycznej partji w Litwie.

W swoim czasie Pleczkajtis przez zamieszkałego w Wilnie emigranta Joniszksa, posyłał przez Rygę korespondencję do Litwy, adresowaną przez znanych działaczy partji soc.-demok. Wogóle emigranci litewscy w Wilnie i Rydze są tej samej organizacji, do której należą Poplauskas i Januszynis w Wilnie i Buracas w Rydze. Organizacja ta pracuje za pieniądze otrzymane ze źródła polskiego i wykonuje wszystkie Polakom potrzebne zadania.

Tyle donosi „Elta” w komunikacie, sporządzonym przez litewskie ministerstwo spraw zagranicznych. Lecz „Elta” zupełnie nie wspomina, dlaczego Dawidajtis, pracujący w Rydze blisko 4 lata, opuszcza Rygę. Otóż ten sam Dawidajtis, pracując w charakterze administratora w „Głosie Robotniczym”, w ciągu 3 lat tworzył i okradał dobro emigrantów litewskich, a kiedy malwersacje te wyszły na jaw, poprostu zbiegł

do Litwy i tu ogłosił powyższe rewelacje. (as)

## Litwa nie chce brać udziału w konferencji agrarnej.

W związku z zaproszeniem Litwy na konferencję agrarną w Warszawie, władze litewskie oświadczyły, że Litwa w żadnym wypadku nie przyjmie tego zaproszenia. Stanowisko Litwy jest, jak głosi oświadczenie, powszechnie znane i dotąd nie uległo zmianie. Dopóki Polska nie zwróci Litwie Wilna, dopóty Litwa nie będzie konferowała z Polską, nie tylko w sprawach politycznych, lecz i gospodarczych. (w)

## Litwa a Targi Północnej w Wilnie.

„Liet. Aidas”, nawiązując do konferencji agrarnej w Warszawie, oraz wizyty dyrektora II-ch Wileńskich Targów Północnych, inż. Łuczkowski, w Rydze, Tallinie i Helsingforsie, dopatruje się w tem nowej akcji Polski w kierunku usidlenia państw bałtyckich. Pismo stwierdza, iż według komunikatów prasy polskiej, lotewski minister oświaty Zemles, b. premier Skujenieks, dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Kalnozols i in., urzędowe osoby w Lotwie zapewniły p. Łuczkowskiemu, iż Lotwa weźmie w wystawie wileńskiej jaknajwyższy udział. Podobnie przychylnie potraktowały wystawę wileńską estońskie koła gospodarcze. Bardziej chłodne przyjęcie w Helsingforsie p. Łuczkowski tłumaczy obecną sytuacją polityczną w Finlandji.

Z tego wszystkiego — pisze nieco dalej „L. A.” — wynika, iż Polskę zaczynają kluć w oczy te objawy zbliżenia litewsko-lotewskiego, które stwierdziła prasa. Dyplomacja polska ostatnio wykazuje wielką aktywność dla utrzymania Litwy i Estonji w orbicie polityki polskiej. Niewątpliwie, targi wileńskie są jednym ze środków dla osiągnięcia tego celu.

Sądźmy — kontynuuje dalej swe wywody „L. A.” — iż zarówno społeczeństwo litewskie, jak i koła urzędowe, rozumieją dobrze, jakie wrażenie mogłyby wywołać w Litwie „jaknajwyższy” udział Lotwy w targach, organizowanych w okupowanej stolicy litewskiej. Wrażenie to byłoby tembardziej niepożądane, iż 12 sierpnia rozpoczynają się urzędowe rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego między Litwą a Lotwą. Pomyślny ich wynik zależy w znacznym stopniu od szczególnie spokojnej atmosfery politycznej. To też pismo sądzi, iż wynurzenia p. Łuczkowski w prasie polskiej odmalowane są w zbyt różnorodnych barwach i urzędowego udziału Lotwy w tych targach oczekiwać nie należy.

„Niewątpliwie — kończy urzędowa litewska — iż nie możemy zabronić poszczególnym firmom lotewskim, dopatrującym się w targach zbawienia, wysłać swe ekspozycje do Wilna, jednakże musimy zwrócić ich uwagę na to, że moc towarów firm lotewskich znalazło sobie rynek w Litwie. To też, gdyby niektóre firmy lotewskie pociągała obiecana reklama prasy polskiej, być może warto byłoby im pamiętać również o tej „reklamie”, którą udział ich w targach wileńskich mógłby sprawić w Litwie”. i

## Humor.

### Dożynki u pana Kacenułta.

Przodownicy z wieńcem śpiewają: „Dorznieliśmy pszenicki Dorzniemy i żytką...”

Pan Kacenułt do ekonomic: Nu, co to za paskudna szpinanie? To jest agytacje do pogrom!

## Komunikat Stronnictwa Narodowego i Klubu „Młodych”.

Zarząd Stronnictwa Narodowego i Klubu „Młodych” wzywa wszystkich członków i sympatyków do gremjalnego udziału w obchodzie 10-lecia „Cudu nad Wisłą” 15 sierpnia r. b.

Delegacja Stronnictwa ze sztandarem przybędzie do Katedry o godz. 10-ej rano. Członkowie i Sympatycy winni się zgromadzić przy sztandarze. Po skończonym nabożeństwie wraz ze sztandarem pochód na akademję do ogrodu po-Bernardyńskiego.

**RODACY STAWCIE SIĘ LICZNIE!**

## CENZOROM WILEŃSKIM KU ROZWADZE.

W roku ubiegłym zamieściłszy szereg wiadomości dotyczących działalności starosty święciańskiego p. Mydlarza.

Wiadomości te rzeczywiście mogły być dla p. Mydlarza nader przykre, ale były one zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy i wskazywały czynnikom miarodajnym na konieczność usunięcia z zajmowanego stanowiska urzędnika, który nie posiada odpowiednich kwalifikacji, a postępowaniem swoim obniża jedynie autorytet władzy.

Niestety władze wojewódzkie zamiast pójścia po drodze przez nas wskazanej ograniczyły się do milczącego zaakceptowania konfiskaty naszego pisma przez wileńskie Starostwo Grodzkie.

Było to postępowanie niezgodne ani z prawem, ani z dobrem państwa, ani z powagą naszych władz.

Skloniło to nas do napisania artykułu zasadniczego, w którym omawiając zarządzoną konfiskatę stwierdziliśmy dosłownie, co następuje: „jest ona (konfiskata) skutkiem kompletnego niezrozumienia przez czynników administracyjnych podstawowych zadań prasy w ogóle, a opozycyjnej w szczególności”.

W dalszym ciągu pragnąc uzasadnić nasze stanowisko usiłowaliśmy cenzorom wileńskim wytłumaczyć, iż nieraz obowiązkiem dziennikarza jest wytykać zarówno przekroczenia tych czy innych dygnitarzy, jako też wszelkiego rodzaju nietaktki, które osmieślają ich osobie, jednocześnie podkopując powagę władzy.

Abstrahując całkowicie od wypadku, który wywołał ówczesną konfiskatę, ilustrowaliśmy nasze doświadczenia zmysłowym zresztą przykładem z Grecji, gdzie władze wyższe nie chciały usunąć z zajmowanego stanowiska jakiegoś naczelnika rejonu, który się odznaczał nieuczciwymi, głupotą, złośliwością, brakiem wychowania i t. d.

Otóż cenzorzy wileńscy z początku czuli się dotknięci cytowanym przez nas ustępem o braku zrozumienia zadań prasy.

Jakto może być, żeby starosta, jego zastępca, czy też referent prasowy na czemś się nie rozumieli?

Skonfiskować za takie posądzenie „Dziennik Wileński”. I rzeczywiście skonfiskowano. Nie dość tego.

W cytowanym przez nas przykładzie dopatrzone się karygodnego obrażenia przestawiciele władz, z czego wynikałoby, że organ konfiskujący wszystkie przymiotniki dotyczące owego greckiego naczelnika rejonu przypisał starości święciańskiemu p. Mydlarzowi.

Tak sprawa doszła do rozprawy sądowej, która się odbyła w czerwcu r. b.

Po zaznajomieniu się z treścią naszego artykułu, Sąd zmuszony był przedewszystkiem przyznać rację naszemu twierdzeniu, co do owego kompletnego braku zrozumienia zadań prasy.

Okazuje się więc, że my, dziennikarze opozycyjni, daleko lepiej rozumiemy swoje zadania i obowiązki niż referenci wileńskiego Starostwa Grodzkiego, względnie ich przełożeni.

## Czy bolszewizm zagraża Niemcom.

Między Berlinem a Moskwą toczą się obecnie rokowania w celu osiągnięcia ścisłego zobowiązania przez rząd sowieński, że zaniecha wszelkiej propagandy i mieszanina się do niemieckiej polityki wewnętrznej. Skądinąd są znane podobne układy z Moskwą i wiadomo co należy sądzić o przyrzeczeniach sowieńskich w takich wypadkach. Urzędowa Rosja zrzuca na siebie odpowiedzialność za trzecią międzynarodówkę, która dąży stale do wywołania światowej rewolucji. Z tego powodu musi się wszelkie umowy z Moskwą w sprawie propagandy uważać za bezcelowe. Układy z sowieńskimi nie stanowią wcale ochrony przed agitacją Moskwy, nato-

Co gorsza, lepiej znany obowiązuje w Polsce prawodawstwo, niż niektóre organy administracyjne powołane do czuwania nad tem, by prawo nie było gwałcone.

Losy ogromnej większości zarządzonych konfiskat są tego najjaśniejszym dowodem. Jeżeli nas za to twierdzenie skonfiskują, nieomieszkamy na rozprawie sądowej dowieść słuszności naszego twierdzenia, tak jakśmy dowiedli owego braku zrozumienia zadań prasy.

A teraz przechodzimy do zagadnienia drugiego.

Owej obrony w drodze konfiskat, podkopywanej rzekomo przez prasę powagi władzy. Pozwólmy sobie zapytać przedewszystkiem: kto właściwie podkopuje powagę, czy urzędnik, który czyni źle, czy prasa krytykująca, lub osmieślająca jego postępowanie?

Otóż, by odpowiedzieć na powyższe pytanie bez błędów, należy się trochę zastanowić, i uświadomić sobie, że przecież dziennikarz jest w pierwszym rzędzie wyrazicielem opinii publicznej, jest jakby głosem społeczeństwa, które, gdyby milczało na widok wyroczeń, nadużyć, lub śmieszności, że świadectwo samoby sobie wystawiało.

To też, dziennikarz nie może milczeć, lecz wielkim głosem wołać ma o obowiązki. „Zle się dzieje! Sa nadużył Ten, a ten urzędnik jest śmieszny na swoim stanowisku!”

Przebież to takie jasne. Tymczasem cenzorzy wileńscy dotychczas nie mogli, czy też nie chcieli tego zrozumieć i konfiskując w swoim czasie nasz artykuł, kazali p. prokuratorowi dowodzić, że wszystko, cośmy o owym niefortunnym dygnitarzu greckim pisali od a do zet, stosuje się do jednego ze starostów województwa wileńskiego.

I prokuratorowi nieswoją i ów starosta musiał ładnie czuć się, gdy się dowiedział o konfiskacie i rozprawie sądowej.

W ten sposób żadnej powagi się nie obroni, ale publiczność obecna na rozprawie sądowej ubawić można kapitalnie.

A teraz jeszcze jedno.

Skoro w obecnych ciężkich dla prasy czasach pismo opozycyjne stawia starostów, czy innemu urzędowi jakiś zarzut, to chyba posiada na to niezbite dowody. Więc, czy nie lepiej zamiast konfiskaty najprzód przeprowadzić dochodzenie i usunąć przyczynę zła i dopiero, gdyby się okazało, że zarzut był niesłuszny, pociągnąć pismo do odpowiedzialności. W przeciwnym razie naraża się „powagę władzy” na niepowodzony proces, którego kosztą w ostatecznym wyniku zapłaci — ...nie Grecja.

Kończąc te nasze podyktowane szczerą życzliwością uwagi radzimy również usilnie zwalczać fałszywą ambicję, dzięki której u nas osobe starosty, czy też referenta uważa się za bardziej nietykalaną nawet od osoby Prezydenta Rzeczypospolitej. Słuszności tego ostatniego twierdzenia nieomieszkamy udowodnić na jednym z najbliższych procesów sądowych o konfiskacie „Głosu Wileńskiego” chociażby.

P. Kownacki.

prawicy, dążącej jednocześnie do rewolucji, nie poczyniła zbyt wielkich postępów.

W czasopiśmie t. zw. „Zakonu nowych Niemiec” ukazały się rewelacje, które oświetlają jaskrawo plany moskiewskie w Niemczech. Pismo to, zawiera treść protokołów uchwalonego na tajnym posiedzeniu egzekutywy III-ej międzynarodówki komunistycznej w Moskwie, w którym są podane wytyczne linie komunistycznej propagandy związków sowieńskich w Niemczech. Ten dokument jest bardzo ważny z powodu obliczeń, dotyczących nie tylko partii komunistycznej w Niemczech, ale też pewnych kół narodowych, które się spodziewają sukcesów w polityce zagranicznej przez ścisłą współpracę z Rosją. Opinia publiczna zauważyła dzięki wydarzeniom w partii narodowo-socjalistycznej, że w obrębie partii Adolfa Hitlera rozwija się odłam, który krzewi teorie narodowo-bolszewickie i oczekuje rozwoju rewolucji niemieckiej przez duchowy i materialny sojusz z Rosją. Grupa sympatyzująca z rosyjskimi metodami, jest już tak silna, że Hitler usiłuje obecnie pozbyć się tych tytulów, z obawy, że one utrudnią świeży napływ do jego partii z obozu mieszczniańskiego.

Protokół moskiewski zaleca następującą politykę zagraniczną: „nasza urzędowa polityka zagraniczna w stosunku do Niemiec musi być przyjazna, aby pozyskać zaufanie narodowych kół w Niemczech; oczywiście dzieje się to tylko pozornie. Bardzo ostrożnie musimy zaznaczyć nasze przeciwieństwo wobec traktatu wersalskiego. Aby nie obudzić nieufności w sprzymierzonych mocarstwach, poleca się komisariatowi handlowemu, aby więcej niż dotychczas zakupywał szczególnie w Anglii, Francji i Ameryce. W ten sposób powiększy się bezrobocie w Niemczech, a zarazem ułatwi się naszą pracę agitacyjną. Musi się użyć wszelkich środków w celu uzyskania najściślejszego połączenia z narodowymi kołami w Niemczech. To się uda najlepiej w ten sposób, iż się im zaofiaruje pomoc wojskową czerwonej armii w celu uwolnienia od jarzma sprzymierzonych mocarstw genewskich. Musimy ich jednak za wszelką cenę ludzi, aby jak najrychlej urzeczywistnić plany rewolucji w Niemczech, która musi być o wiele krwawsza, aniżeli rewolucja rosyjska. Rewolucja niemiecka stanowi dla związków sowieńskich kwestię bytu najwyższej wagi i istnienie jego jest możliwe, tylko w razie najrychlejszego upadku Niemiec”.

Takie wiadomości zawiera pismo, które musi przyjąć na siebie odpowiedzialność za ich prawdziwość. Gdyby jednak dokument był nawet fałszywy, to jego treść jest w każdym razie prawdziwa. W Moskwie liczą się napewno z mimowolną współpracą radykałów z prawicy niemieckiej, którzy mają przygotować rewolucję ręką w rękę z niemieckimi komunistami. Nedza mas ludu niemieckiego przyspiesza radykalizację szerokich kół ludności, a rozgoryczenie ludzi zdeklasowanych i rozczarowanych wiedzie ich do partii Adolfa Hitlera. Skrajna lewica i skrajna prawica w Niemczech pracują wspólnie. Moskwa widzi ze zrozumieniem zadoleniem ten sojusz jakkolwiek każdy sprzymierzeniec się spodziewa, że „jego” rewolucja zwycięży i że on potrafi sojusznika jeszcze rychło wczas pokonać.

Prasa niemiecka omawia te wydarzenia z wznastającą obawą i zapytuje, czy Niemcy są poważnie zagrożone przez bolszewizm. Odpowiedzi nie są zbyt pomyślne. W usunięciu masowej nędzy, w stworzeniu znośnych warunków bytu upatruje się wyjście z tej sytuacji. Należy wspomnieć, że odpowiedzialni czynnicy otrzymują równocześnie poważne ostrzeżenia i wezwanie do energicznego oporu przeciw bolszewickiemu niebezpieczeństwu w państwie.

Tyle agencja niemiecka „Elta” Rewelacje te, jakkolwiek dotyczą przedewszystkiem Niemiec, są dla nas bardzo pouczające.

## Z prasy.

### Pismo prorządowe o min. Czerwińskim.

„Dziennik Poznański” tak rozpoczyna swój artykuł o p. min. Czerwińskim:

„Przyjmujemy otwarcie, że działalność P. Czerwińskiego, jako Min. W. i. O. P., nigdy nie byłym zachwyceni. Życzylimy atoli stosunek nasz do Rządu, jako całoci, z góry musiał wykluczać i wyklucza wyraźną względem działalności tego lud owego członka Rządu opozycje”.

„Pismo miało nadzieję, że zwycięży zdrowe prądy.

„Jak widać atoli, ani mianowanie nowego podsekretarza stanu w tem Ministerstwie, ani powszechny pomruk niezadowolonia ze wszystkich prawie kół miarodajnych w kraju, naprawy tej całkowicie nie dokonały. Dawne przesady i błędy tkwią w tym resorcie i działają, jak widać, z niesłabnącą siłą. Dlatego też znajdujemy, iż dalsze milczenie nasze pod każdym względem jest niewskazane i byłoby nawet karygodne, gdybyśmy, jako uczciwy organ opinii publicznej, chcieli w dalszym ciągu tolerować zło, zdaniem naszym zbyt już dokuczające i ze wszach miar niebezpieczne”.

### Dobrodzieje.

W kołach legionowych przyjęte jest tytułować się nawzajem „obywateli”, co „ABC” uważa za niesłuszne i radzi zastąpić innym słowem, np. „dobrodziejem”.

Ludzie ci uważają się za dobrodziejów Polski od szeregu lat plawią się w morzu samo-uwiabiania. W umysłach ich zatarała się już różnica między poczuciem spełnionego obowiązku a skrzywioną świadomością zasługi, uprawniającej do... wszyskiego.

Oni zwrócili Polskę Polsce, na „moralnej wadze narodowej” szła zasług jest tylko po ich stronie. Oni tylko są prawdziwymi żołnierzami niepodległości. Hallerczyki, Bajonczyki, Murmańczyki, ochotnicy hallerskiego z r. 1920, bezimienni legion narodowych pracowników niepodległości z okresu zaborów to niepodległościowcy... drugiego kalibru.

O nadmiar skromności i obiektywizmu w stosunku do zasług innych „obywateli” legionowych nikt nie posiada.

Choć robili wołbrzymianie własnej zasługi historycznej w następstwach swych stało się głównym bodaj powodem chorych stosunków w dzisiejszej Polsce.

Ludzie, którzy uważają się za dobrodziejów Narodu nie łatwo staną do karnej służby obywatelskiej, lecz w dalszym ciągu świadomie lub niewświadomie kopać będą przepaść między sobą, a resztą społeczeństwa składającą się w ich mniemaniu z obywateli 2-giej klasy...

### Jeszcze echa zjazdu radomskiego.

O tem z jakich elementów składał się zjazd radomski i jakie panowały tam nastroje świadczą następujący fakt, podany przez katedrę „Polonia”, potwierdzony także przez inne pisma.

„Charakterystyczne jest, że w chwili, gdy gen. Górecki mówił o tem, że w Polsce brak jest kapitalów i kapitały fe trzeba wrzucić w potórdo zebranych, zabrzmieli okrzyki: „zabrać kosztowność koscielne”. Wyłączenie podczas przemówienia gen. Góreckiego rozległy się okrzyki: „na latarnię z sejmem”.

### Dożynki i dorzynki.

Nie minie tydzień od wesołego zjazdu radomskiego, a już szykuje się nowa zabawa. Dożynki w Spale. Niedawno za-

### TEATRY MIEJSKIE.

„Kochanek pani Vidal” komedia w 3 aktach Verneuil'a. Reż. Z. Ziemiński.

Jeżeli francuz wprowadzi do swej sztuki jedną lub dwie pary małżeńskie — to jakżeby mogło obyć się bez tego, aby nie było w niej chociaż jednej małżeńskiej zdrady. Zdrady, jeśli nie z namietności, a choćby skłonności, to z głupoty, niepomamowanej wyobraźni a wreszcie roztargnienia. Taką właśnie zdradę popełnia roztrepana do absurdu pani Vidal, Verneuil'a, z pedzącą niby rozchukany rumak, nie zważając na ploty, rowy i inne przeszkody, wyobraźnia. Ta to, wszystko wyobrazmiająca, wyobraźnia z paru słów opowiadającej grzeszki swego małżonka, przyjaciółki, stwarza w jej rozwichrzonej głowie całe, zakazane romanse swego Bogu ducha winnego a nieobecnego męża. Chcąc się zemścić platonicznie a z pozorami tylko grzechu, p. Joanna sama ostatecznie wpada w pułapkę rozbudzonego nagle,

mieściłszy urzędową depeszę PAT'a o nadzwyczajnych przygotowaniach, które poczyniono w Spale: o budowie specjalnego budynku, mogącego pomieścić 15 tys. uczestników, o scenie obrotowej, jaką poszczycić się może ledwo kilka pierwszorzędnych scen w Polsce, o kuchni która jednocześnie może wydać 4 tys. obiadów.

Na uroczystość tę sprowadzeni zostaną rolnicy ze wszystkich stron Polski. Odbędzie się defilada włościan w strojach ludowych, z bydlęm, sochami, bronami i t. pod. Defilada ta ma trwać i mniej niż 3 i pół godziny. Uczestnicy otrzymają darmowe utrzymanie: obiad, kielbasę etc.

„A no — powiada „Gazeta Warszawska” — rolnikom dobrze się powodzi, niechże się zabawią”.

Tylko kto za tę zabawę płacić będzie?

### Oczywiście... Grecja.

„Kolej i tak nie ma kogo wozić. Będzie i kielbasa (oczywiście nie wyborcza). Ale gdzie jest monopółka? Kto ma do niej większe prawo, czy legun w Radomiu, czy rolnik, który sadzi i kopie kartofle?”

Komitet organizacyjny powinien naprawić tę krzywdę.

A więc bawcie się rolnicy! Macie równocześnie dożynki i dorzynki!”

### J. Piłsudski o sobie.

W „Kurjerze Porannym” drukuje p. Wieniawa-Długoszowski notatki z rozmów i wynurzeń z min. Piłsudskim. Jedną z nich brzmi jak następuje:

„W roku 1926 w marcu, w Sulejówku w rozmowie ze mną:

— Wy, mój panowie, jeszcze dotąd nie wiecie z kim macie do czynienia. Patrzyście na mnie, niby widziecie mnie i mówicie sobie — Piłsudski. A tymczasem nas tu jest całe towarzystwo, cała gromada. Więc najpierw: Ziuk, czupurny, uparty chłopak, którego wystarczy przestrzec, że pod grozą skręcenia karku nie wolno mu się wdrapywać na takie, czy na inne drzewo, aby przy pierwszej sposobności znalazł się między najniebezpieczniejszym jego konarami. Potem, panicz z Zulowa, sentymentalny, romantyczny, delikatny, przepielony uczuciami humanitarnymi i szlachetnymi pogądami. Następnie, Sakya-Muni, mędrzec, który poznał świat i zbadał naturę ludzką do dna, zna jej wszystkie insyngiety, skłonności, słabości i popędy. Zna dobre i złe strony duszy ludzkiej i patrzy na nią zinnym okiem, umiejącem widzieć poprzez zasłony i maski i pozę. Wreszcie — wódz, bległy w obliczaniu sznans i sil swych i nieprzyjaciela, mistrz w wynajdywaniu miejsca i chwili ataku, umiejący czekać na tę chwilę cierpliwie i bez denerwowania się i umiejący wykorzystać każdy błąd przeciwnika, by w sposobnym, czy koniecznym momencie tysiące ludzi rzucić w huragan boju jednym okrzykiem: Naprzód chłopcy!”

Rozumie pan, że w tem całym towarzystwie stosunki nie zawsze są jednakie; toczą się dyskusje, wybuchają gwałtowne spory, zawierają się przymierza. Czasem Sakya-Muni sprzeciwia się Ziukowi, niekiedy panicz z Zulowa chce opierać się wodzowi. Różne tych sprzeczek i aljansów bywały rezultaty, rozmaicie objawiały się one na zewnątrz. Jedno jest pewne: biada ludziom, biada moim wrogom, jeśli z Ludzkiem sprzymierzy się wódz”.

Widzieliśmy znowu, tym razem na deskach Teatru Letniego, miłą a obok dociwpu i humoru przesiąkniętą melancholiją, jaką budzi zawsze spóźniona miłość, komedję niezrównanych i niezawodnych majstrów francuskich, co w wiernej spółce autorskiej tyle lat przetrwali, dając Paryżowi i zagranicy, przez pół bez mała wieku, moc niebanalnych wrażeń.

Widzieliśmy się tę komedję już nieraz i wraca się zawsze z przyjemnością do tego hulaki ze spóźnionym rozkwitem miłości dla syna i kobiety, do tego chłopca tak cudownie przystosowanego do prostego życia na wsi i nieskomplikowanych uczuć, a tak niezgrabnego w paryskim salonie, do tej młodociańską tryskającej dziewczyny, co stanu swego serca długo zrozumieć nie może, do jednej z najlepszych postaci komedji zacnego, a tak zabawnego w swej prostocie ducha wiejskiego proboszcza, i do trapiącego podagrą, zbyt szybko przeżytego towarzysza hulaneb, pełnego jeszcze żądry życia „Papy”.

P. Rychłowski postaci tytułowej dał życie, rozmach i humor, a miłość czterdziestoletniego zgorą bon viveura do syna, a potem młodej dziewczyny miała momenty wruszające. Gaucherie Jasia w Paryżu w przeciwieństwie do jego, mimo wrodzonej skromności, pewności siebie w właściwym gruncie na wsi, rozwinął p. Wyrzykowski bardzo konsekwentnie i inteligentnie, z dużym zrozumieniem i odczuciem psychiki młodego chłopca. Nainowność budzącej się serca w Georginie miała dużo wdzięku w interpretacji p. Szurszewskiej. P. Karpiński ujął postać druha hrabiego z istotnym humorem, a bez szary, p. Biernacka była przez chwilę piękna i dystyngowana ozdoba salonu hrabiego de Larsac, a Joasia (p. Stanisławska) kochała Jasia i plakała bardzo szczerze i było w końcu tak jak w refrenie starej berżeiretki: „Jean aime Jeanne, Jeanne aime Jean, Jean aime Jeanne, Jeanne aime joli Jean”.

Osobno słów parę o proboszczu. W roli tej, w nowej zupełnie ukazał nam się postać p. Zórowski. Skala uzdolnień, której dowodzi każda z odtwarzanych dotąd ról, tak sobie różnych, wielka. W jednych bywa świetny, w innych gorszy. Jego

służącymi i kobietami z ludu. Na ulicy pod filarami tłum również wielki.

Bolszewicy i ich stronnicy dziś od rana opowiadają, że Warszawa już jest w ich ręku. Wojska czerwone weszły na Pragę, gdzie ich powitał 60 tysięczny zastęp polskich komunistów. Jutro 15 sierpnia, o godz. 12 rano wjadą zwycięskie wojska do serca Polski. Warszawa będzie „Krasna”.

Tu czynią się przygotowania do uczt i zabaw ludowych na placu Katedralnym. Będzie to dzień pogromu burżuazji polskiej. Zaplanuje niepodzielnie lud. Tak głoszą hasła bolszewickie, a cichy, skupiony lud wileński wznosi zalane łzami oczy ku swej Ostrombramskiej Pani i z głębi zbolalej duszy woła: „Królowo Korony Polskiej módl się za nami”. „Bogorodzico, miałeży dzień poświęcony Tobie być dniem naszego nieśczęścia”?

Marja Reutt.

(D. n.)

## W dziesiątą rocznicę Cudu Wisty.

Kartki z pamiętnika.

d. 14 sierpnia 1920 r.

Miesiąc upłynął od chwili zajęcia Wilna przez czerwone hordy bolszewickie. Krótki przeciąg czasu, jakże niemożliwie był długim i ciężkim... Z każdym dniem zmora tłocząca duszę staje się cięższą i bardziej gniejąca. Zda się, że jakieś żelazne wrota zamknęły się poza nami, utrudniając nam nie tylko styczność z dalszym światem, ale i tamując przepływ powietrza.

Nie wychodzę prawie nigdzie poza biuro Macierzy, z cichego mieszkania mego przy zaułku Januskowskim położonego; ja i służka Bronisława Gedrojcówna jesteśmy jedynymi mieszkańkami małego domku, ukrytego wśród drzew i krzewów.

Jakżeby miło mogło być w

też zielonej i kwiecistej pustyni w innych warunkach! Obecnie nie wychodzę nawet do ogrodu, nie patrzę na kwiaty, które jaśnieją coraz to piękniejszemi barwami.

Upalne słońce męczy mię, sprawia mi ból fizyczny, pożądam deszczu, burz z wichrem i gradem, błyskawic i piorunów, by zmyły z ulic ukochanego miasta, tę całą hołotę zanieczyszczającą je moralnie i fizycznie. By zatargaly strachem te rozbestwione dusze i kazaly im schować się kędyś, nie rażąc naszych zmęczonych oczu widokiem czerwonych czap i chydnych postaci.

Brudne to, plugawe i wstrętne... Są między nimi jednak dusze uczciwe, bardziej nieszczęście może od naszych biedaków, których gnieją w swej czerwoczącącej.

W opuszczonej mieszkanie doktora W. zamieszkało małżeństwo bolszewickie. Urzędnik in-

tendentury wojskowej z żoną. Małżeństwo młode. Nie chcą iść w służbę komunistów, ukrywali się czas dłuższy. Czerwone władze uwieżyły rodzicom, by więc uchronić starców od meczeństwa i śmierci, młodzi zgłosili się do służby. Jak niedolnicy przybyli tu z armją. Rodziny ich są za kładnikami ich lojalności. O losach swych i przyczynach młoda koczarka opowiadała służbie do-ktora, dając jednocześnie wyraz głębokiej nienawiści dla swych władców-ciemiężycieli, życząc im pogromu przez wojska polskie.

Przez cały czas pobytu w mieszkaniu doktora zachowywali się bez zarzutu. Odjeżdżając wraz z armją ciągnącą na Warszawę, żegnali serdecznie służbę, a wynagradzając za posługę polecali, by się modlono o zwycięstwo Polski nad bolszewikami.

Ciężki nastrój wzrósł od chwili wyjścia stąd armji. Odchodzące watahy głośno wołały, że idą do

Warszawy zamienić ją na „Krasną”. Nie mamy żadnych pewniejszych wieści stamtąd, szepczą, wprawdzie ludzie o tem, że wojska polskie koncentrują się nad Bugiem, że powstała armja ochotnicza, wszystko to jednak tak gdzieś idzie z oddali, jakby wiew z zaświata. W pismach miejscowych, bolszewickich i litewskich tylko czarne, jaknajgorsze wieści i przepowiednie.

W kościołach ludzi pełno. Właściciele starców, kobiet i dzieci, bo chłopcom widuje się tylko młodych ponad lat 14—15. Starsi, „Wileńskie dzieci” poszli jako ochotnicy. Inteligencj, tak jakby nie było. Jedni powyjeżdżali, drudzy nie pokazują się wcale jeszcze inni siedzą w czerwoczącącej, lub już nie żyją.

Co dziennie o 10-tej wiecz. zamykają się bramy domów, pustoszeją ulice i słychać tylko warczenie bolszewickich samochodów. Biada domowi, przed którym za-

# Wilnianie!



Nie używam ani maszynki do golenia ani środków depilacyjnych „takuję się” to jest tysiąc razy lepsze!

mówi p. Yvette Labrousse, królowa piękności

**MISS FRANCJA 1930 TAKY**

KREM PARYSKI

proboszcz był przemiłym starszym miał dobroć i miłość tak szczera, humor tak bajeczny, a coś tam chwila niedostawało. Należy w każdym razie do artystów którzy robią widziwiska niespodzianki. To prawda, że nigdy nie jest monotony. Tempo sztuki trochę zbyt wolne.

Dyrekcja trochę przez nogę traktuje Teatr Letni. Należałoby przypilnować nieco malarzy; tak schlapany na białą na chybikach komplek, choćby w skromnym wiejskim dworze, taka „boazerja” pod sufitem—nie uchodzi.

Pilawa.

## Konkurs fotograficzny.

Wileńskie Towarzystwo Miłośników Fotografii ogłasza niniejszym I-szy Konkurs Fotograficzny na warunkach następujących:

- 1) W konkursie mogą wziąć udział członkowie Wileńskiego Towarzystwa Miłośników Fotografii oraz wszyscy fotografowie amatorzy, zamieszkałi na terenie Województwa wileńskiego i nowogrodzkiego.
- 2) Temat, technika pozytywu, format i ilość obrazów dowolne.
- 3) Każdy obraz winien być zaopatrzonej na stronie odwrotniej w godło autora, tytuł obrazu i oznaczenie techniki wykonania.
- 4) Do przesyłki należy dołączyć kopertę, zaopatrzoną tem samem, co obraz, godłem autora i dopiskiem „Konkurs dla doświadczonych” lub też „Konkurs dla początkujących”. Wewnątrz koperta winna zawierać imię i nazwisko oraz dokładny adres autora. Otwarte zostaną tylko koperty autorów prac nagrodzonych.
- 5) Nadesłane na konkurs obrazy winny być od początku do końca — po ewentualnym montażem na kartonie—wykonane własnoręcznie przez nadsyłających.
- 6) Termin nadsyłania prac upływa w dniu 15 października 1930 roku. Prace należy nadsyłać pod adresem Wil. T-wa Miłośników Fotografii (Wilno Jagiellońska 8 m. p. J. Bułhaka).
- 7) W wyniku konkursu przyznane zostaną następujące nagrody:
  - a) w grupie początkujących: nagroda I w kwocie zł. 20.— „ II „ „ 15.— „ III „ „ 10.—
  - b) w grupie doświadczonych: nagroda I w kwocie zł. 30.— „ II „ „ 20.— „ III „ „ 15.—
- 8) Załączenie siebie do grupy doświadczonych pozostawia się całkowicie uznaniu ubiegających się, natomiast załączając siebie do początkujących może być przeniesiony przez Sąd Konkursowy do grupy doświadczonych, jeżeli Sąd na mocy złożonych obrazów będzie miał podstawę do zakwalifikowania ich autora do grupy doświadczonych.
- 9) Ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi w pierwszej połowie listopada r. b. na jednej z pierwszych pogadanek Towarzystwa, oraz w polskich piśmiech fotograficznych.
- 10) Prace nagrodzone zostaną reprodukowane w jednym z polskich piśmiech fotograficznych.
- 11) Sąd Konkursowy stanowią p. p. Jan Bułhak, Stanisław Turski i Franciszek Tyman.
- 12) Prace nienagrodzone będą do odczerpania w miejscu ich złożenia w terminie do 15 grudnia r. b. Ponieważ koperty z nazwiskami osób nienagrodzonych nie będą otwierane do tego terminu, przeto obrazy wydane zostaną za wymienieniem podanego na nich godła.

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Miłośników Fotografii.

Róbcie w domu smacznie i zdrowo **WINA** z agrestu, porzeczki, borówek czarnych jagód, malin, wisienu, jabłek, zryby i t. p. Przepisy, narzędzia i przybory wszelkiego rodzaju oraz drożdże w najlepszym gatunku dostaniecie w firmie: **ZYGMUNT NAGRODZKI** Wilno, Zawalna 11-a. — 10

**Z sali sądowej. Podpalacz ukarany.** Od pewnego czasu gospodarz ze wsi Rusaki, położonej w gm. Kozłowieckiej, pow. słonimskiego Szymon Horodko gnębiony był przez swego sąsiadę Konstantego Siniaka, który pod wpływem nienawiści kilkakrotnie napadał na Horodkę, bijąc go dotkliwie, a nawet zadając uszkodzenia ciała lub wyrządzając krzywdy materialne.

Za przestępstwa te sąd czterokrotnie wymierzał Siniakowi kary więzienia. Nie wiele jednak to poskutkowało, bo oto Siniak obmyślił nowy plan, mający na celu zniszczenie swego wroga i w nocy na 1 października ub. r. podpalił wypełnioną pianą i narzędziami stodołę Horodki.

Dziesięć lat mija od wiekopomych dni sierpniowych, kiedy za wstawiennictwem Królowej Korony Polskiej Naród nasz zdobył się na największy wysiłek ducha, dając pod murami stolicy odpór hordom bolszewickim, które niepowstrzymaną zdawałoby się lawą parły na zachód, by krwawą łapą komunizmu położyć już nie tylko na odrzonionej po 100-letniej niewoli Polsce lecz na całej Europie. Nad brzegiem Wisły stoczyliśmy walkę nie tylko o spokój i całość własnych domostw, lecz tak, jak za dawnych czasów, ocaliliśmy Europę przed nawałą dziczy mongolskiej. Już się zdawało, że osłabione długim odwrotem młode wojsko Polskie nie zdoła oprzeć się wielokrotnie liczniejszym armjom najeźdźców, a jednak zdołało nie tylko powstrzymać wroga lecz pobić go na głowę i daleko na wschód narześlić granice Polski i granice Europy. Jak się to stało? Oto cały Naród polski stał się wówczas jakby jednym obozem walczącym, Zwarty i jednolity stanął do walki z wrogiem, a jednocześnie z wielką wiarą i pokorą korząc się przed Majestatem Bożym błagał o ratunek i zmiłowanie. I Pan Zastępów wysłuchał modłów naszych, dając nam Cud nad Wisłą. Zbudził się duch Narodu, a zastępy młodzieży z wiarą w pomoc Bożą ruszyły do boju mając w pierwszych szeregach bohaterskiego kapłana s. p. ks. Jg. Skorupkę.

To też dziś, gdy nadeszła dziesiąta rocznica Cudu nad Wisłą, tak jak przed dziesięciu laty silni wiarą i jednością, spieszymy złożyć hold i dziękczynienie Tej, Której wstawiennictwu, wierzymy w to niezachwianie, zawdzięczamy cudowne odrodzenie ducha narodowego.

Spieszymy uczcić również pamięć bohaterów, którzy własną krwią ofiarną utrwaliли wolność i niepodległość Ojczyzny. Niech w dniu tym myśli wszystkich legną u stóp Królowej Korony Polskiej błagając, by jak przed laty, zjednoczyła nas w obliczu wroga, dając moc zwycięstwa, tak dziś by wstawiennictwem swem raczyła ubłagać dla nas łaskę jedności w walce i wspólnej pracy ku chwale Wielkiej i Potężnej Ojczyzny Polski.

## Komitet Obchodu 10-lecia „Cudu nad Wisłą”.

Wilno, 15 sierpnia 1930 r.

## Program uroczystości w dniu 15 sierpnia.

Godz. 10 m. 15 Nabożeństwo uroczyste w Bazylice celebrowane przez J. E. ks. Arcybiskupa Metropolita.

Godz. 1 p. po Akademię w ogrodzie po-Bernardyńskim w muszli. Na Akademję złożą się:

- 1) Zagajenie wypowiedzie p. prezes W. Olszewski.
- 2) Odczyt p. t. „Czynnik nadprzyrodzony w „Cudzie nad Wisłą” — wygłosi ks. Kazimierz Kucharski.
- 3) Chór „Hasło” pod batutą p. prof. J. Żebrowskiego.
- 4) Przemówienie przedstawicielki organizacji kobiecych p. prezeski Marji Weysenhoffowej.
- 5) Odczyt p. t. „Co przyniósł Cud nad Wisłą dla robotnika i rolnika polskiego?” wygłosi p. mecenas Mieczysław Engler.
- 6) Przemówienie przedstawiciela młodzieży akademickiej p. Kazimierza Halaburdy.
- 7) Przemówienie uczestnika bitwy pod Warszawą.
- 8) Chór „Hasło” pod batutą p. prof. J. Żebrowskiego.
- 9) Odszpiewanie hymnu „Boże coś Polskę”.

Delegacje biorące udział w obchodzie przybývają do Bazyliki ze sztandarami, skąd pochodem ul. Królewską, św. Anny udają się do ogrodu po-Bernardyńskiego na Akademię. Nalychmiast po Akademii uformuje się pochód, który się uda na Rosse, by na grobach poległych obrońców Ojczyzny odszpiewać „Anioł Pański”.

W przeddzień w godzinach wieczorowych odbędą się capstrzyki orkiestr. Komitet Obchodu Dziesięciolecia Cudu nad Wisłą wzywa całą ludność Polską i Katolicką do jaknajliczniejszego udziału w nabożeństwie, akademii i pochodzie na groby obrońców Ojczyzny, oraz organizację do jaknajokazalszego wystąpienia z pocztami sztandarowymi.

Mieszkańcy ulic, przez które uda się pochód zechcą odpowiednio do chwili udekorować domy i okna.

# KRONIKA.

## Wiadomości kościelne.

— **Prace komisji mieszanej w sprawie skonfiskowanych dóbr kościelnych.** Wiadomo, że artykuł XXIV, punkt III Konkordatu, przewiduje zawarcie dodatkowego układu pomiędzy Rzeczpospolitą Polską, a Stolicą Apostolską w sprawie dóbr kościelnych, odebranych niegdyś kościołowi rzymsko-katolickiemu przez rządy zaborcze, a obecnie znajdujących się w posiadaniu państwa.

W latach 1925—26 powołane zostały Wojewódzkie Komisje Mieszane złożone z przedstawicieli wojewodów i ordynariuszów diecezjalnych dla wstępnej zgromadzenia materiałów i uzgodnienia stanowiska w sprawie tych dóbr kościelnych. Materiały te miały służyć za podstawę prac właściwej Komisji Mieszanej, powołanej dla przygotowania układu. Obecnie zostały te prace ponownie podjęte w związku z zamierzonym podjęciem czynności przez Komisję Mieszaną dla tych spraw. Na mocy zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. poszczególni Wojewodowie mają w po-

rozumieniu z miejscowymi ordynariuszami djecejalnymi ponownie opracować i przygotować zakwalifikowany materiał. W tym celu znacznie działać w drugiej połowie b. m. w Wilnie Komisja Mieszana miejscowa, której zadaniem będzie przygotowanie materiału informacyjnego i wniosków dla Komisji Mieszanej w Warszawie.

Do Komisji tej w Wilnie, Wojewoda wileński delegował dyrektora Robót Publicznych inż. St. Siłę-Nowickiego, nacz. wydz. administracyjnego Michała Pawlikowskiego i kierownika oddziału wznaj Wiktora Piotrowicza. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński R. Jąbrzykowski ze swej strony do Komisji tej wyznaczył: ks. kanonika Lucjana Chaleckiego, ks. dr. W. Męysztowicza i ks. Józefa Marcinkowskiego.

Komisja ta przystąpiła już do wstępnych prac nad badaniem dokumentów i zbieraniem potrzebnego materiału.

## Z miasta.

— **Zjazd Chemików Wileńskich.** Jutro rozpoczyna się w Wilnie trzydniowy zjazd Chemików Wileńskich, absolwentów b. szkoły chemicznej w Wilnie.

Na zjazd przybędą z rozmaitych dzielnic Polski chemicy wileńscy, zajmujący obecnie „ważne stanowiska w dziedzinie przemysłu polskiego.

Zjazd zaszczyli również swą obecnością wybitna siła naukowa, profesor Linde z Warszawy, który dla rozwoju b. szkoły chemicznej położył wielkie zasługi. Po mszy św., która się odbędzie w piątek o godzinie 8 i pół rano w kościele po-Dominikańskim, uczestnicy zjazdu zbiorą się na w randzie w cukierni Sztalla, poczem udadzą się do lokalu stowarzyszenia techników, gdzie o godzinie 11 r. nastąpi oficjalne otwarcie zjazdu.

W ciągu pierwszego dnia pobytu uczestnicy zjazdu zwiędzą zakłady przetworów drzewnych Babcyńskiego w Nowej Wilejce, wieczorem zaś obecni będą na przedstawieniu w Teatrze Miejskim „Lutnia”.

W sobotę 16 b. m. o godzinie 3 po południu, w lokalu stowarzyszenia techników prowadzone będą w dalszym ciągu obrady,

oraz wygłoszone zostaną referaty z dziedziny chemii przemysłowej. W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu będą obecni na zbiorowym obiedzie w salach hotelu George’a.

W niedzielę 17 b. m. nastąpi zamknięcie zjazdu, poczem uczestnicy zwiędzą fabrykę tektury Kureca w pobliżu Landwarowa.

Informacyjny szczegółowych udziałajają:

Eugenjusz Landsberg (Antokolska 17), Jan Kiewlicz (Antokolska 2) i Zbigniew Smałowski (Mickiewicza 6).

— **Pożar seminarjum nauczycielskiego.** Wczoraj o godz. 3.15 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w gmachu państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Tomasza Zana przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27. Zaalarmowana straż ogniowa pożar szybko stłumiła, tak iż pastwą płomieni padł tylko dach seminarjum. (w)

## Sprawy miejskie.

— **Nowy szacunek dzierżawionych gruntów miejskich.** Miejska komisja szacunkowa w składzie p. p. Bańkowskiego b. prezydenta miasta i ławników Zasztowa, Gordona oraz naczelnika pomiarów miejskich inż. Walickiego ustaliła już wstępne prace i w poniedziałek przystępuje do przeszacowywania wszystkich gruntów oraz ustali czynsz na najbliższe 10-lecie dzierżawy działek ziemni miejskiej. (d)

— **Personalne.** Z dniem 15 b. m. szef sekcji zdrowia ławnik dr. Maliszewski wyjeżdża na urlop. Zastępstwo obejmuje ławnik Łokuciewski, który z dniem tym wraca z urlopu. (d)

## Sprawy administracyjne.

— **Los podań złożonych p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.** Kancelaria cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadesłała do Magistratu m. Wilna 120 podań złożonych Głowie Państwa podczas Jego ostatniego pobytu w Wilnie. W podaniach tych różni petenci proszą o wsparcia i zapomogi. Po przejrzeniu i zaopiniowaniu tych podań przez Magistrat, Kancelarja Pana Prezydenta udzieli niektórym petentom zapomóg. (d)

— **Osobiste.** Naczelnik Wydz. Zdr. Urzędu wojewódzkiego dr. Rudziński powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

## Sprawy wojskowe.

— **Rejestracja rocznika 1910—1912 r.** Referat wojskowy Magistratu m. Wilna przystępuje z dniem 1 października r. b. do powtórnej rejestracji mężczyzn urodzonych w r. 1910. Rejestracja potrwa cały miesiąc.

Z dniem 1 września r. b. odbędzie się na terenie m. Wilna rejestracja mężczyzn urodzonych w 1912 roku. (d)

— **Święto 19-iej dywizji.** Dnia 15 b. m. 19 dywizja piechoty obchodzić będzie w Mołodecznie święto dywizyjne. Uroczystość obchodzona będzie w 85 i 86 p. p. oraz w 13 p. ulanów i 19 P.P.

Na uroczystość przybędzie do Mołodeczna szereg gości z Warszawy i Wilna. (d)

— **Nabożeństwo w dniu rocznicy „Cudu nad Wisłą”.** 15 sierpnia r. b. o godzinie 10-iej w kościele garnizonowym odbędzie się dla garnizonu msza św. z okazji Zwycięstwa nad Wisłą.

## Sprawy prasowe.

— **Konfiskata „Naszej Żywności”.** Starosta Grodzkie w Wilnie pociągnął do odpowiedzialności sądowej redaktora czasopisma rosyjskiego „Nasza Żywność” za umieszczenie w Nr 538 art. p. t. „Blaski” zawierającego cechy przestępstwa przewidzianego w K. K., pociągnął również do odpowiedzialności sądowej redaktora gazety „Express Wil.” za umieszczenie w Nr 215 wiadomości mogącej wyrządzić szkodę państwu. (d)

## Sprawy rolne.

— **Wynagrodzenie za wywłaszczone na cele reformy rolnej majątki.** Dnia 11 i 12 sierpnia, pod przewodnictwem prezesa O. U. Z. p. St. Łączyńskiego, odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

Po załatwieniu szeregu spraw scalenicowych i serwitutowych, komisja ustaliła wynagrodzenie za przyjęte w swoim czasie na rzecz Państwa na cele reformy rolnej nieruchomości ziemskie, a mianowicie: 1) za majątek Olski z folwarkiem Kniaziewo, gm. Trockiej, pow. Wileńsko-Trockiego, b. własność Marji Czeretowej, obszaru 162 ha—82.000 zł., 2) za majątek Barbary, gm. Dolhowskiej, pow. Wilejskiego, b. własność Konstantego-Marjana Niezabytowskiego, obszaru 77 ha—19.251 zł., 3) za maj. Daniłowka, gm. Dokszyckiej, pow. Dziśnieńskiego, b. własność Mirosława-Bohdana-Antoniego Siehniej (Siegniew) Słotwińskiego, obszaru 374 ha—118.450 zł., 4) maj. Żelazowyszczyna, gm. Kozłowieckiej, pow. Postawskiego, b. własność Włodzimierza Łęskiego, obszaru 148 ha—48.900 zł., 5) za maj. Karolinowo, gm. Kozłowie-

szczyzna, pow. Postawskiego, b. własność Włodzimierza Łęskiego, obszaru 200 ha—69.360 zł., 6) za maj. Gozdawa st., gm. Kobylnickiej, pow. Postawskiego, b. własność Władysława Boczkowskiego, obszaru 65 ha—18.600 zł. i 7) za maj. Ułino, gm. Łużeckiej, pow. Dziśnieńskiego, b. własność Marji Plater-Zyberkówny, obszaru 453 ha—159.100 zł. (l)

## Sprawy robotnicze.

— **Nareszcie porządek z dozorcami.** Zatarg, trwający niemal od pół roku między dozorcami a właścicielami domów, zostanie wreszcie zlikwidowany. W sobotę odbędzie swe pierwsze posiedzenie mianowana z Warszawy nadzwyczajna komisja rozjemcza, która po dokładnym zbadaniu całej sprawy wyda bezapelacyjny wyrok, obowiązujący zarówno dozorców, jak i właścicieli domów. (w)

— **Kamasznicy organizują się.** Wczoraj odbyło się posiedzenie kamaszników, na którym definitywnie ustalono sprawę przystąpienia do chrz. zw. zawodowego szewców. Obecnie kamasznicy wybierają mężów zaufania. (w)

## Sprawy akademickie.

— **Wileński Komitet Akademicki** wzywa wszystkie organizacje akademickie do jaknajliczniejszego przybycia na nabożeństwo jubileuszowe 10-lecia Cudu nad Wisłą do Katedry o godz. 10-jej rano w piątek dnia 15 b. m., jak również wzięcia udziału w pochodzie i akademii, które odbędą się po nabożeństwie.

## Sprawy szkolne.

— **Nowa szkoła handlowa.** Od 18 września b. r. powstaje w Wilnie, przy ul. Dąbrowskiego 1, 3 klasowa średnia męska szkoła handlowa im. St. Staszycy.

Uczelnia ta stawia sobie za zadanie dać męskiej młodzieży, przysyłającym do szkoły, przygotowanie fachowe.

Właścicielka zakładu, p. Marja Landsbergowa, uzyskała już dla swego zakładu prawo, przysługujące szkołom państwowym.

Program nauki taki jak we wszystkich średnich państwowych szkołach handlowych. Po za nauką przedmiotów obowiązkowych, uczniowie będą mogli korzystać z lekcyj języków obcych i matematyki. Przy szkole ma powstać internat dla młodzieży zamiejscowej. Opłata za naukę 30 zł. miesięcznie.

Do zakładu będą przyjmowani uczniowie, którzy ukończyli 7 oddz. szkołę powszechną, lub 3 kl. gimn.

## Z życia stowarzyszeń.

— **Zarząd Wileńskiego Gniazda T-wa Gimnastycznego „Sokol”** wzywa wszystkich członków T-wa do bezwzględnie stawienia się w dniu 15 b. m. o godz. 9.30 rano w lokalu Gniazda na zbiórke, celem wzięcia udziału w święcie Cudu nad Wisłą.

Na zbiorce obowiązuje mundur. (d)

## Sprawy białoruskie.

— **Konfiskata „Krynicy”.** Z rozporządzenia Starostwa Grodzkiego skonfiskowano nr. 24 „Białoruskiej Krynicy”—organu Białoruskiej chrześcijańskiej demokracji. (d)

## Sprawy sanitarne.

— **Apteczki ratownicze na drogach publicznych.** Ruch samochodowy na drogach stale się wzmaga i mnożą się też wypadki samochodowe. Najczęściej wypadki te trafiają się w miejscach, gdzie samochody rozwijają większą szybkość, a więc w polu między osiedlami, często w znacznym oddaleniu od miasta lub miasteczka gdzie jedynie może być udzielona pomoc lekarska. Często więc ofiary wypadku przez czas dłuższy pozostają bez opatrunku, co utrudnia dalsze leczenie a nawet w wielu wypadkach pociąga fatalne dla zdrowia następstwa. Przeciwnie, szybko udzielona w razie wypadku pierwsza pomoc zapobiega wielu komplikacjom i może uratować zdrowie a nawet życie. W tym celu dla dobra podróżnych rząd przystępuje do utworzenia na drogach publicznych sieci apteczek ratowniczych rozmieszczonych w miejscach pozabawionych środków leczniczych. Na razie takie apteczki otrzymują na koszt skarbu drogi bite (szosy) państwowe na których z natury rzeczy ruch samochodowy jest większy i częstsze są wypadki. Jednocześnie urząd wojewódzki zalecił sejmikom wprowadzenie apteczek na więcej ruchliwych drogach samorządowych. Apteczki będą umieszczone w budynkach służby drogowej—koszarkach drogowych, domkach drożników i drogomistrzów a również w wynajętych u okolicznej ludności mieszkaniach, funkcjonariuszy drogowych. Specjalnie umieszczone na budynkach tych znaki — białe tarcze z czerwonym krzyżem będą informowały podróżnych o miejscach rozlokowania apteczek ratowniczych Typ apteczki drogowej co do swojej zawartości został opracowany przez Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża

owady *cratują* *zawore i woredzie*



bronie się *wyrywając* *Albony* **FLY-TOX** *zadac wszędzie* *wystrzegac się nasladownictwa*

129

wspólnie z Automobilklubem polskim i zaleca się również do umieszczenia w autobusach. Sieć apteczek, począwszy od dróg bitych państwowych, stopniowo obejmie inne drogi i otrzyma planowaną gęstość w ciągu 2—3 lat.

## Kronika policyjna.

— **Morderstwo czy samobójstwo w szpitalu św. Jakóba.** W wydziale dla obłąkanych szpitala św. Jakóba znaleziono uduszonego umysłowo chorego niejakiego „Michałka”.

W związku z tem w szpitalu rozeszła się pogłoska, iż „Michałek” został uduszony przez współtowarzyszy przebywających w szpitalu na kuracji, którzy rzekomo w ten sposób się zemścili za systematyczne ich okradanie z artykułów spożywczych.

Powiadomione o tym wypadku władze lekarskie, wszczęły niezwłocznie dochodzenie. Równocześnie specjalna komisja lekarska pod przewodnictwem naczelnego lekarza m. Wilna dr. Minkiewicza, w wyniku szczegółowych badań stwierdziła, iż „Michałek” dostawczy w nocy silnego ataku epilepsji udusił się w nocy. (d)

— **Obława.** Władze bezpieczeństwa publicznego urządziły wczoraj o godz. 8 i 10 wiecz. dwie wielkie obławy na szumowiny miejskie zbierające się w parku Botanicznym. W wyniku obławy zatrzymano kilku złodziejszasków, jednego umysłowo chorego i 6 prostytutek.

Wobec awantur, które miały ostatnio miejsce w ogrodach Zamkowym i Żeligowskich, władze policyjne zarządziły, by w godzinach wieczornych w ogrodach tych krążyły patrol policyjne. d.

## Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dziś komedia Verneuil’a „Kochanek Pani Vidal”.

— **Rozpoczęte zostały przygotowania do wystawienia komedji Kawałeczek „Para nie para”.**

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Wystawiona ostatnio w Teatrze Letnim komedia Callaveta i Flerse „Papa”, osiągnęła wielki sukces artystyczny. Dziś „Papa”.

W przyszłym tygodniu ukaza się w Teatrze Letnim dwie wartościowe komedje literatury ojczystej: „Majster i czeladnik” J. Korzeniowskiego, oraz „Marcowy kawaler” J. Blińskiego.

Obie te komedje osiągnęły rekordowe powodzenie w Teatrze Narodowym w Warszawie.

## POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.  
Program:  
**Czwartek, dnia 14 sierpnia 1930 r.**  
11.58. Sygnal czasu.  
12.05. Gramofon.  
13.00. Komunikat meteorologiczny.  
17.20. Kom. Organ. Społecznych.  
17.35. Z Warsz. Odczyt i koncert.  
19.00. Opowiadanie dla dzieci.  
19.25. „Do Wilna powróciliśmy” część I—cz. „Cywil w mundurze”, pog. wygl. W. Stulewicz.  
20.15. Odcinek powieściowy.  
20.30. Koncert (Tr. z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie).  
21.30. Tr. z Warsz. Słuchowisko i muz. taneczna.

## NADESŁANE.

W porze letniej tracimy apetyt. Byłoby jednak niesłuszne, gdybyśmy temu nie przeciwdziałali. W ten sposób spowodowalibyśmy bowiem coraz większe osłabienie naszego organizmu. Chronić powinniśmy od tego przede wszystkim dzieci znajdujące się w wieku szybkiego rozwoju. Latem używać należy w tych wypadkach przede wszystkim budni Oetkera, zawierających sole odczynowe i odznaczających się wspaniałym aromatem. Cieszą się one także wśród dorosłych pełnym uznaniem. Budynie Oetkera nabyć można w obrotach zbytu ciagle świeze.

# Z kraju.

## Samowola i szkodnictwo pracowników pocztowych.

Popularny tygodnik ludowy „Głos Wileński” zamieszcza następujący list z powiatu brasławskiego:

„Będąc w sprawach służbowych na terenie powiatu Brasławskiego byłem mimowolnym świadkiem niesłychanego zachowania się urzędników pocztowych.

Rzecz cała działa się w sąsiedztwie Konowaly, na gruntach gospodarza p. Ignacego Podwałskiego.

Przez grunta p. Podwałskiego przechodzi trakt łączący Twerz z Widzami.

Otóż pracownicy pocztowi dokonując remontu linii telegraficznej, czy też telefonicznej przy ustawianiu nowych i usuwaniu starych słupów, całkiem rozmyślnie zniszczyli zasiewy p. Podwałskiego.

Gdy ten ostatni zwrócił się do urzędników zwracając ich uwagę na fakt, iż wydzielony dla drogi pas jest wolny i można na niego kłaść słupy bez zagradzania drogi, owi urzędnicy w sposób grubiański odpowiedzieli, że jeżeli będzie im dokuczał, to gotowi mu przyczynić jeszcze większe straty.

Straty spowodowane przez niesumienne urzędników pocztowych oceniono na 50 złotych.

Jest to dla rolnika poważna suma, o którą p. Podwałski ma zamiar pójść do Sądu Dyrekcji Poczty i Telegrafów.

Pomijając sam fakt wyrządzenia szkody, stwierdzić muszę, że podobne wybriski mocno szkodzą powadze urzędników naszych, a

wśród ludności miejscowej budzą rozgorczenie i niechęć.

Miejmy nadzieję, że rozuchwaleni pocztowcy zostaną pouczeni, że z cudzą własnością należy się obchodzić ostrożnie.

## Z POGRANICZA.

### Krwawa masakra włościan, zdążających do Polski.

Wczoraj do Wilna późnym wieczorem nadeszła wiadomość o krwawej masakrze, urządzonej przez straż sowiecką odcinka granicznego Dżisna nad grupą włościan, usiłujących się dostać na teren polski.

Według oświadczenia i zeznań jednego ze zbiegów, chłopów w ilości 9 osób wpadli w zasadzkę, urządzonej przez żołnierzy sowieckich i w zagajniku zostali powystrzelani.

### Ci się szykują do „obchodów”.

W związku z mającymi się odbyć uroczystościami w Polsce, wobec przypadającej 10-tej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego z pod Warszawy, Komintern postanowił dzień ten wykorzystać do propagandy komunistycznej.

Jak donoszą z Mińska, z polecenia Kominternu, jacejki i organizacje komunistyczne otrzymały szczegółowe instrukcje do urzędowania w dniu tym masowych demonstracji antyrządowych, oraz niedopuszczenia do uroczystości, związanych z „Cudem nad Wisłą”, mających się odbyć w poszczególnych miastach Polski.

Dla większego zmanifestowania idei komunistycznej w poszczególnych miastach, graniczących z Polską oraz wzdłuż po-

granicza polskiego odbędą się masowe pochody antypolskie.

O tych przygotowaniach świadczą fakty ujęcia ostatnio na pograniczu kilku łączników i kurjerów sowieckich, przy których znaleziono szczegółowe instrukcje i rozkazy, wydane przez K.P. Z. B. S. o przygotowaniach komunistów do wystąpień antypolskich w poszczególnych miastach Rzeczypospolitej. d

## Sport.

### Złot żeńskich drużyn harcerskich.

WARSZAWA. (Pat.) Dnia 11 sierpnia r. rozpoczął się pod Lidzbarkiem (Pomorze) pierwszy ogólnopolski złot żeńskich drużyn harcerskich. Zjechało się 587 harcerek.

### Rekord długości lotu.

ST. LOUIS. (Pat.) Lotnicy amerykańscy Dale Jackson i Forest O'Brien pobili we środę po południu rekord długości lotu, osiągnięty niedawno przez braci Hunter, którzy utrzymali się w powietrzu 554 godziny. Jackson i O'Brien kontynuują dalej swój lot. Do samochodu dostarczana jest droga powietrzna żywność i paliwo.

### Mecz teniśowy polsko-japoński.

WARSZAWA. (Pat.) W drugim dniu meczu tenisowego Polska-Japonia dokonano spotkanie Abe-Tocznyński, przerwane przy stanie 10:8, 4:2 dla Abego. Spotkanie wygrał Abe w stosunku 10:18, 6:2, 6:3. W grze podwójnej Abe-Ohta przeciwko braciom Stolarowom zwyciężyli Japończy-

ci 6:3, 6:3, 6:2, 5:7, 6:3. Obecny stan gier. dla Japonii 3:0.

W niedzielę odbędą się ostatnie dwie gry pojedyncze. W pierwszym spotkaniu walczyć będzie Maks Stolarow z Abe, w drugim meczu spotkają się Tocznyński i Ohta. Początek gier o godzinie 15 min. 30 na kortach reprezentacyjnych Legii.

### III światowe igrzyska kobiece w Pradze.

Rozwój lekkiej atletyki kobiecej datuje się od czasu założenia międzynarodowej federacji FSFI w 1921 roku w Paryżu. Federacja zorganizowała w następnym roku pierwsze wielkie zawody kobiece w Paryżu, w których wzięło udział 5 państw. Klasyfikacja tych pierwszych igrzysk przedstawia się następująco: 1) Anglia 50 pkt. 2) USA 31 pkt. 3) Francja 29 pkt. 4) Czechosłowacja 12 pkt. 5) Szwajcaria 6 pkt.

II Igrzyska Kobiece odbyły się w 1926 r. w Goeteborgu. Poraz pierwszy wzięła w nich udział reprezentacja Polski, zajmując szóste miejsce na 8 startujących państw: 1) Anglia 50 pkt. 2) Francja 27 pkt., 3) Szwecja 20 pkt., 4) Czechosłowacja 19 pkt., 5) Japonia 15 pkt., 6) Polska 7 pkt., 7) Lotwa 1 pkt., 8) Belgia 0 pkt.

Organizacja III Światowych Igrzysk Kobiecych została powołana Czechosłowacją. Do zawodów zgłosiło się 17 następujących państw: Anglia, Belgia, Estonia, Francja, Holandia, Włochy, Jugosławia, Japonia, Irlandia, Lotwa, Niemcy, Polska, Austria, Szwecja, Szwajcaria, USA i Czechosłowacja. Termin mistrzostw wyznaczony został na 3—8 września r. (Pat.)

### Zawody Sokola.

W piątek o godzinie 14 na boisku Ośrodka W. F. (Piąromont)

odbędą się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Sokola.

W niedzielę 17 bm. drużyna Sokola II w piłce siatkowej rozegra mecz z drużyną S-M. P.

24 bm. podczas zabawy Sokolej w ogrodzie Bernardyńskim projektowany jest mecz piłki siatkowej i koszykowej między Sokolem, a Ogniskiem. Mecz może być bardzo ciekawy ze względu na wysoki poziom gry obu drużyn.

### Kto zdobędzie mistrzostwo piłki nożnej.

Chociaż pozostało jeszcze siedem meczów do zakończenia rozgrywek o tytuł mistrza Wil. Okr. Zw. P. Nożnej, to jednak możemy już dzisiaj z pewną dokładnością powiedzieć, że i w tym roku mistrzem zostanie Kolejowy Klub Sportowy „Ogniska”, który prowadzi jednym punktem w tabeli mistrzowskiej przed Makabią.

Ognisko gra w piątek w Baranowiczach z 78 p.p. i prawdopodobnie zwiększy ilość punktów wygrywając mecz. 23 bm. Ognisko będzie miało ostatni mecz z drużyną 1 p. Leg. Mecz ten będzie mniej ciekawy od meczu Ognisko—Makabi (3:1) to jednak będzie chyba stał pod znakiem niepewności, a przez to stanie się ciekawy i interesujący.

Ja-Nie.

### Ruch wydawniczy.

„Sztuki Piękne”. Numer 6 ty (VI Rocznika) za czerwiec 1930 roku, pod redakcją prof. Władysława Jarockiego, ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (1854—1929). 2) Koniarka artystyczna. Numer zdobi 24 rotogravur z obrazów: J. Rub-

czaka, S. Radziejewskiego, I. Pieńkowskiego, Z. Radnickiego, A. Karpńskiego, Z. Pronaszki, W. Weissa, F. Pautscha, S. Popławskiego, St. Filipkiewicza, T. Axentowicza, W. Jarockiego, T. Cybulskiego, A. Hannitykiewicza, K. Chmurskiego, M. Jabłońskiego, J. Mehoffera, P. Gajewskiego, M. Samlickiego, W. Hoffmana, K. Pochwałskiego, T. Grotta, W. Zawadowskiego, J. Hryniewskiego, H. Kuny, A. Kędzierskiego, W. Wąsowicza, S. Czajkowskiego, W. Borowskiego i W. Skoczyłasa.

Cena pojedynczego numeru zł. 6. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 17.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuki Pięknych” Kraków, Wolska 19.

## GIEŁDA

WARSZAWA 13.VIII (Pat.)

Waluty i dewizy: Belgja 124,67—124,96. Gdańsk 173,50—173,93—173,07. Holandia 359,20—360,10—358,30. Londyn 43,39;—43,50—43,29. Nowy York 8,90—8,92—8,88. Paryż 35,05—35,14—34,96. Praga 26,42—26,48—26,36. Nowy York kabel 8,911—8,931—8,891. Szwajcaria 173,30—173,73—172,87. Sztokholm 239,63—240,23—239,03. Wiedeń 125,93—126,24—125,62. Włochy 46,68—46,80—46,59. Berlin w obrotach prywatnych 212,84.

Akcje: Bank Polski 164,25—164,75. B. Zachodni 72, Sila i Swiatlo 75. Cukier 33,50. Węgiel 42,50, Lilpop 27,25, Starachowice 16, Borkowski 3,75, Haberbusch 111.

### Papiery polskie na giełdzie paryskiej.

PARYŻ. (Pat.) Dnia 12 b. m. notowany po raz pierwszy na giełdzie paryskiej 7% obligacje komunalne Banku Gospodarstwa Krajowego po kursie 93,20. Jest to pierwszy papier polskich banków państwowych wprowadzony i notowany na giełdzie paryskiej.

## RUDOLF BRINGER.

Przedruk wzbroniony.

### Sztylet z kryształu.

— Więć kim pan jest?  
— Kim jestem? JAKTO, panie Rosic, nie domyślił się pan? Kimże mogę być, jeśli nie Williamem Burntem?

— Tak też przypuszczalem...  
— W Indiach nazywano mnie Crystal Dagger. Sądzę, że poprosi pan swego przyjaciela pana Chaulvet, aby mi zwrócił mój kryształowy sztylet, na którym mi bardzo zależy.

— Niech go pan sam poprosi.  
— Naprawdę, panie Rosic, sprawa mi pan przykrość. Można pomyśleć, że ma pan żal do mnie. Przecież to ja okryłem pana sławą w „Paris-Matin”...

Rosic czuł, że gniew jego powoli tonieje. W gruncie rzeczy Burnt nie był przestępcą. Nie mógł mu nic zarzucić. Zadrwił sobie tylko z niego. Ale zamiast się gniewać, lepiej poprosić go o wytłumaczenie niejasnych punktów w tej sprawie.

— Rzeczywiście, tylko pan mógł napisać ten długi artykuł do „Paris-Matin”. Dlaczego pan, który najwidoczniej unika policji, opublikował całą sprawę?

Burnt wybuchnął śmiechem.

— Jak widzę, gubi się pan w tem wszystkim. Ale ja to rozumiem. Dlaczego nie powiedziałem swego nazwiska obchodowemu, a później bankierowi w Viviers? Dlaczego zamieniłem walizkę? Dlaczego napisałem ten artykuł? Wszystko panu powiem, tem bardziej, że do Ljonu mamy dużo czasu. Zobaczy pan, jakie to wszystko proste. Czy zna pan lorda Hytona?

Rosic zaprzeczył.  
— Był to najbogatszy człowiek w państwie, posiadał sto milionów majątku, pałac, dobra ziemskie i całą dzielnicę Londynu. Miał jedynego syna, który był dziedzicem tej olbrzymiej fortuny. Robert, Bob, jakęśmy go nazywali, był czarującym chłopcem, ale wielkim dziwakiem. Tak, tak. Nie lubił pieniędzy. Śmiał się ze swego majątku i zamiast korzystać z niego, jakby to zrobił każdy na jego miejscu, wolał szukać przygód po świecie. Pewnego dnia ku wielkiemu niezadowoleniu swego ojca, pojechał do Indji jako oficer. Zaciągnął się jak każdy biedak, który jedzie do kolonii, aby zrobić majątek. Czy to nie dziwactwo? Niech pan słucha dalej.

Czy uwierzy pan, że ten kochany Bob, markiz Westbury, książę Barnstaple, baronet Penbroke, pan na tyłu włościan, dziedzic lorda Hytona, zaciągnął się pod przybranym nazwiskiem, nieszlacheckim,

i tylko najbliżsi przyjaciele znali jego prawdziwe pochodzenie.

To jeszcze nie wszystko. Dziwactwa swoje posunął pewnego dnia do małżeństwa z młodą, wprawdzie bardzo piękną osobą, ale córką jakiegoś kupca, która w przyszłości miała zostać lady i być przyjmowaną na dworze.

Ta młoda osoba była córką Francuza a raczej pochodziła z rodziny francuskiej, która osiedliła się w Indiach w czasach, kiedy kraj ten był w rękach Francji, zdaje się za Ludwika XV... Wybaczy mi pan, ale niebardzo znam historję. Otóż ten Francuz, nazwiskiem Doux sprzedawał jedwabie. Był dosyć zamożny, a córka jego bezwzględnie jedną z najpiękniejszych pańien.

— Nie potrafisz pan powiedzieć, gdzie Bob ją spotkał. Zapewne na jakimś oficjalnym przyjęciu, natomiast wiem napewno, że zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia i pragnął poślubić ją jak najprędzej.

Powiedziałem mu: Bob, drogi przyjacielu, zrobisz głupstwo, a lord Hyton, twój czcigodny ojciec wyрекnie się ciebie.

— Ale Bob wzruszył tylko ramionami.

— Lord Hyton, mój czcigodny oćiec, nie ma nic do powiedzenia w tej sprawie, mój kochany. Mogę się zakochać, w kim mi się podoba. Zresztą nie dowie się o tem nigdy.

— Ja! to? — Chcesz to ukryć przed nim?

— Oczywiście, gdyż wiem dobrze, że nie dałby mi swego zezwolenia, a ja mam zbyt wiele szacunku dla mego ojca, abym miał być mu nieposłuszny.

— Bob, szalony chłopcze, miej się na baczności. Nie wróżę nic dobrego z tej awantury. Boję się jakiegoś nieszczęścia.

— Ależ nic złego się stać nie może, a twój przyjaciel Bob będzie najszczęśliwszym człowiekiem na świecie.

Robert ożenił się z panną Doux i nietylko nie zawiądył o swym ślubie lorda Hytona, ale nie wyjawil żonie swego prawdziwego nazwiska, tak że pan-a Doux sądziła, że wyszła za ubożego oficera, którego całą przyszłość stanowiła szablą i wrodzona odwaga.

W tym czasie otrzymałem rozkaz objęcia niebezpiecznej placówki w Kaszmirze i musiałem rozstać się z Bobem.

— Czy, to tam — spytał Rosic, którego opowiadanie to zaczęło interesować — zdarzyło się historia z krysztalowym sztyletem, którą opowiedział mi pan Cazeneuve?

— Tak.  
— Pan Cazeneuve doskonale wywiązał się z polecenia, które mu pan zostawił.

(D. c. n.)

## Miejski Kinematograf

3 Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 11 do 14 sierpnia 1930 roku „Strzał wśród dżungli” komedia w 10 aktach. Obraz pełen niebywałych przygód. Arcysensacyjne dzieło wyprawy na Malpolidy. W rolach udział biorą: Malpy, słonie, lamparty, krokodyle, tygrysy, lwy i inne zwierzęta. Nad program: 1) Tygodnik Eclair Nr. 47 w 1 akcie. 2) W kraju ludożerców—komedia w 2 aktach. Kasa czynna od 5 m. 30. Początek seansów od 6. Następnym program: „Miłość i Iz Szopena”.

Dziś! Wielki niebywały podwójny program! Nieporównane arcydzieło 1 raz w Wilnie! Z cyklu „BIAŁE NIEWOLNICE” sensacyjno-obyczajowy dramat w 10 akt. W roli głównej Dorys Keeney i Loyd Hughes. Nad program: Zpełnie nowe wydanie polskiej produkcji, według znanego dzieła T. Dostojewskiego Skrzywdzeni i Poniżeni p. t.: ZA GŁOSEM SERCA potężny dramat w 8 aktach. W roli głównej Lili Romska i Zygmunt Modzelewski.

## Maj. Strzaka

pow. Nowogródzki poczta Zdziesięć st. kol. Nowojelna Sprzedaje: maszynę parową (lokomobil) fabr. Badenia bud. 1919 r. w ruchu, siła 35 H.P. parę koni wyjazdowych (rosie) licencjonowane ogliery. 578—0

## Sprawy majątkowe

Podmiejski majątek uprzedmiotowy 2 klm. od stacji kolejowej obszar 80 ha ziemia dobra, piękne ogrody owocowe i warzywne Na miejscu rzeka i 5 stawów zarzybionych. Dom mieszkalny o 14 pokojach sprzedamy dogodnie Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. 254—s0

## Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na obsadzenie stanowiska zastępcy Kierownika Wydz. Komunikacji.

Wymagane warunki: 1. Obywatelstwo Polskie. 2. Ukończenie wyższego zakładu naukowego z dyplomem. 3. Nieprzekroczony wiek 40 lat. 4. Świadectwo zdrowia. 5. Praktyka z budowy dróg i mostów. Jako wynagrodzenie przewiduje się pobory VII klasy urzęd. z 10 proc. dodat. komunalnym. Własnoręcznie pisane podanie wraz z curriculum vitae i dowodami stwierdzającymi wymagane warunki należy składać do dnia 10 września r. b. w Magistracie m. Wilna ul. Dominikańska 2 pokój Nr. 52.

## SKŁÓTKI PODZAMECKIE FRANCISZKA HR. ZAMOYSKIEGO

poczta Maciejowice woj. Lubelskie. POLECAJĄ NA SEZON JESIENNY I WIOSENNY DRZEWKA I KRZEWY OWOCOWE Drzewka i krzewy ozdobne, iglaste i liściaste. RÓŻE I KWIATY ZIMOTRWAŁE. CEBULKI KWIATOWE. Wielki zapas siewek i sadzonek leśno-ogrodniczych. Cenniki wysyłamy na żądanie. 3333—s2

## Unieważnia się Chcesz otrzymać posadę?

zgubiony kwit depozytowy Nr. 219/29 Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie, wydany właścicielowi Ale. fa c h o w e k o r e s p o n d e n d o w i J e l s k i e m u na dowód zdeponowania w wymienionym Banku 20 akcji Wileńskiego Banku Ziemiańskiego. 445

## AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

## Maszyna

do pisania w dobrym stanie do sprzedania „Ognio” Sw. Jankińska 9. 489

## 40 hektarów ziemi

w kategorii w folwarku Nasiej w Nowogródzkiem, ewentualnie cały folwark zaraz do sprzedania. Zgłoszenia poc. adresem: Czeczotowa Birzyńscy poczta Bielnikonia pow. lidzki. 429

## KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci. R. M. Spr. W. Nr. 5333.

## PRACA

Potrzebny pisarz oborowy z praktyką hodowlaną trzody chlewniej Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw nadawca pocztą Berdowska. Maj. Kirjanowce Zarząd. Oferty do Adm. dla A. 3430—4

## KUPNO-SPRZEDAŻ

SLEDZIE KRÓLEWSKIE mało solone, tłuste, sztuwreszkie zaczyna coś k 60 gr. poleca firma ZWIĘDRZYŃSKI Wileńska 28. — Ależ Jurku—mówi 396—1 jego mamusia — jesteś

## LEKKA ŁÓDZ

pół rasowa tanio do sprzedania. Dowiedzieć się od g. 1 do 3 w południe Brzeg Antokolgr.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” WILNO, Ul. Mostowa 14. Telefon 12-44. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakresie drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.